

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozpoczynamy Audycje Kulturalne. Przy mikrofonie Aleksandra Galant i zastanawiam się, co mówią wam takie postacie jak Gapiszon, Kwapiszon albo hipopotam Gucio i pies Cezar. Mam nadzieję, że one wszystkie kojarzą się z polskim ilustratorem Bohdanem Butenko, bo to on będzie bohaterem dzisiejszego spotkania, a dokładnie poświęcona jego twórczości wystawa, którą można oglądać w Płockiej Galerii Sztuki. Kuratorka tej wystawy – pani Monika Chrabąszcz-Tarkowska – przyjęła zaproszenie i jest gościem dzisiejszego spotkania.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Jeżeli pani się zgodzi zacząć rozmowę nie od samej wystawy, a od przybliżenia postaci Bohdana Butenki, bo myślę, że to jest ilustrator, z którego postaciami, rysunkami każdy z nas się spotykał, ma je w pamięci. Natomiast rzadko chyba mówi się o nim tak całościowo.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Tak, Bohdan Butenko, można powiedzieć, że był człowiekiem orkiestrą, bo zajmował się działalnością artystyczną wszechstronnie, począwszy od plakatów, znaków graficznych, poprzez scenografię na przykład do Kabaretu Starszych Panów, filmy animowane, no i oczywiście książki, prawda? Ilustracje. Natomiast ja nie lubię mówić o nim tylko ilustrator, chociaż tak najczęściej o nim mówimy, ponieważ dla mnie od początku, jak się zetknęłam z jego postacią, był tak naprawdę projektantem książek. Ja sama jestem projektantką i dla mnie on był zawsze gdzieś tam jakimś wzorem, ale właśnie, jeśli chodzi o projektowanie, tworzenie książek w całości, mówienie o nim, że był ilustratorem, dla mnie jest trochę upływaniem jakby jego roli, też tego, co on wniósł do projektowania książki polskiej tak naprawdę.

ALEKSANDRA GALANT: **I tu chyba płynnie możemy przejść do wystawy, która właściwie jest pretekstem do naszego dzisiejszego spotkania. Wystawa nazywa się „Dziura w całym! Bohdan Butenko. Ilustracje” i ta dziura jest tutaj słowem klucz, i nawiązaniem do tego, co pani mówiła o takim komplementarnym podejściu do książek. Tutaj mówimy nie tylko o formie graficznej, ale też takiej przestrzennej i o formie, jaką książka przybiera.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: W Płockiej Galerii Sztuki przedstawiamy właśnie wystawę „Dziura w całym!”, ale jest tam też druga wystawa, o której może później powiemy – „Czterdzieści książek zrobionych jak sweter”. To są jakby dwie równoległe wystawy tego samego twórcy, prawda, czyli Bohdana Butenki i wystawa „Dziura w całym!” powstała w 2019 roku. To było w ramach mojej współpracy z Międzypokoleniowym Festiwałem Literatury Dziecięcej – Ojciec i Dziecko i Fundacji Czas Dzieci, która jest organizatorem tego festiwalu. To była pierwsza edycja tego festiwalu. Ambasadorem był właśnie Bohdan Butenko i tak naprawdę ta wystawa „Dziura w całym!” powstawała, można powiedzieć, pod jego okiem. Była przez niego pobłogosławiona i otwarta, jakby było uroczyste otwarcie właśnie z jego udziałem.

No i niestety kilka miesięcy później już pożegnaliśmy się z nim, i później właśnie ta wystawa podróżowała po Polsce. Pierwszą odsłonę miała w Warszawie, później w Lublinie – w Centrum Spotkania Kultur. No i teraz zawitała właśnie w Płocku – w Płockiej Galerii Sztuki. Natomiast ta druga wystawa została zaprojektowana teraz specjalnie właśnie dla Płockiej Galerii Sztuki. Jest to już wystawa bazująca na oryginałach, bezpośrednio już wydobytych z archiwum po śmierci Bohdana Butenki, gdzie właśnie są przedstawione oryginalne okładki, obwoluty, doklejki. Prezentujemy oryginały, natomiast właśnie wystawa „Dziura w całym!” no to jest wystawa przede wszystkim dedykowana dzieciom.

ALEKSANDRA GALANT: Co ją wyróżnia, bo to jest wystawa niezwykła, pani mówi, że jest kierowana do dzieci, ale to jest taka wystawa, w której można brać udział, prawda?

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Założeniem właśnie było to, że ta wystawa jest taka właśnie jak twórczość Bohdana Butenki, że ona nawiązuje do tego, jak on tworzył swoje książki, czyli on wciągał dziecko, tak naprawdę odbiorcę, do współtworzenia tych książek bardzo często, grając tą formą. I ten tytuł też jest właśnie taki przekorny, bo nawiązuje też trochę do tego poczucia humoru, które towarzyszyło pracom Bohdana Butenki i właśnie do tego motywu dziury, który się gdzieś tam pojawiał, jeśli chodzi właśnie o tą formę, o której pani wspomniała, czyli na przykład mamy pierwszą książkę, w której się pojawiają perforacje, czyli dziecko mogło sobie wytargać w ogóle kawałek strony książki. To była książka „Tere-fere” z 1958 roku, czyli bardzo dawne dzieje, jeśli chodzi o projektowanie.

ALEKSANDRA GALANT: I pionierskie chyba podejście do projektowania książek.

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Tak, bardzo nowatorskie. Dziecko mogło jakby aktywnie uczestniczyć, można powiedzieć, w tworzeniu też tej książki, nadawaniu tej formy książce przez wytargiwanie właśnie jakichś fragmentów do tego przeznaczonych lub nie. I później ten motyw dziury właśnie też się przewijał w tej twórczości, i też właśnie pojawia się na wystawie. Tylko te książki, w których się pojawiały te motywy dziur, są przeskalowane, one są w proporcjach tych, co strony książki, natomiast to są duże takie stojaki książkowe, można powiedzieć, i te dziury, które były wycięte gdzieś tam w niektórych stronach, są przez to ogromne i przez niektóre dzieci mogą nawet przejść.

ALEKSANDRA GALANT: I to są różne dziury, prawda? Bo jest dziurka od klucza, ale jest też mysia dziura.

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Tak, dlatego że właśnie dziurka od klucza pojawia się w książce „Kanapony”, która jest z początku lat osiemdziesiątych, gdzie właśnie w poszczególnych stronach książki była wycięta dziurka i tak właśnie sobie to wymyślił Bohdan Butenko, i przez tą dziurkę można było zobaczyć, co się dzieje na przykład na następnej stronie, podglądać skrzaty domowe – Kanapony – które gdzieś tam się właśnie przewijały przez całą treść książki. I też taka jest anegdota związana z tą książką, że Bohdanowi Butence zależało, żeby też w okładce znalazła się wycięta dziura i długo walczył z drukarnią, żeby coś takiego wykonali. Natomiast oni w pewnym momencie postavili granicę, powiedzieli, że to nie jest wykonalne, więc on na okładce namalował coś takiego, czym kiedyś się zastaniało dziurki

od klucza, więc na okładce mamy tą zasłoniętą dziurkę od klucza. Natomiast dziura w okładce ostatecznie pojawiła się właśnie w książce i to była właśnie mysia dziura, bo w 2017 roku Bohdan Butenko zaprojektował książkę i ją też napisał, bo... bo też warto powiedzieć o tym, że on też był autorem książek. Z czasem coraz więcej tych książek było właśnie też przez niego napisanych i to jest książka, w której ta dziurka mysia się pojawia na okładce, i ona się też przez całą książkę przewija. Ta historia myszy, kota i ta dziurka, ona jest taka bardzo przestrzenna ta książka, bardzo rozwija wyobraźnię przestrzenną dziecka.

ALEKSANDRA GALANT: **A dlaczego „Czterdzieści książek zrobionych jak sweter”?**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Dlatego, że to jest takie powiedzenie bardzo znane Bohdana Butenka, że książkę się robi jak sweter. I to jest, wydaje mi się, najbardziej właśnie charakterystyczne dla jego twórczości, czyli to podejście do tworzenia książek takie bardzo całościowe, totalne – od okładki, przez właśnie wyklejkę, strony tytułowe, stronę redakcyjną. Każdy element książki był przez niego traktowany z należytą dbałością. Każdy był zaprojektowany, każdy był przemyślany. Nie było takiego fragmentu książki, który był jakby zostawiony samemu sobie, co wtedy było też jakąś normą, że ilustratorzy po prostu dostarczali zbiór ilustracji, a ten układ typograficzny czasem nie... nie był w ogóle powiązany z... z ilustracjami. A tam po prostu każdy element, każdy detal miał znaczenie i Bohdan Butenko był właśnie pionierem takiego podejścia do projektowania książki, które teraz dla nas jest już czymś bardziej takim powszechnym.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Co pani zdaniem stoi za sukcesem Bohdana Butenki, za tym, że jego czytelnicy (niezależnie od wieku) pamiętają te ilustracje, pamiętają te książki, że o tym się mówi od lat? No przecież książka „Tere-fere” to jest 1958 rok, to jest no prawie siedemdziesiąt lat temu i to cały czas żyje.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Bohdan Butenko był cały czas aktywnym twórcą przez ponad sześćdziesiąt lat, on cały czas te książki tworzył, nawet w tych latach, kiedy był jakby zastój, czyli lata dziewięćdziesiąte, początek dwutysięcznych, gdzieś tam wszystko się zmieniało, ten rynek książkowy się zmieniał. On też znalazł sobie jakąś niszę – to były na przykład takie wydawnictwa edukacyjne dla dzieci – i tworzył nieprzerwanie aż do swojej śmierci, więc ten dorobek jest ogromny, to jest ponad dwieście pięćdziesiąt książek. Przez to szansa zetknięcia się z nimi jest... jest bardzo duża, ale myślę, że to, co było takie właśnie niesamowite w jego twórczości, to było też to poczucie humoru i przez to poczucie humoru, wprowadzanie takich pozytywnych emocji myślę, że wielu czytelników go zapamiętało.

ALEKSANDRA GALANT: **Zastanawiam się, jak dzisiaj te ilustracje i te książki odbierają dzieci, bo bardzo dużo o tym się mówi, że dzieci otrzymują bardzo wiele bodźców, że korzystają z ekranów, a przecież gdyby spojrzeć na chłodno na te prace Butenki, kreska tam jest prosta, często te postacie pojawiają się z profilu. To przykuwa uwagę dzisiaj dzieci?**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Moim zdaniem tak. Mnie się wydaje, że właśnie prostota, która jest taka charakterystyczna dla twórczości Butenki, chociaż nie jakby w stu procentach – na wystawie są pokazane bardzo różnorodne style, którymi on się posługiwał, no ale ten styl butenkowski rzeczywiście kojarzy się właśnie z taką prostą kreską.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja tutaj doprecyzuję, ja uważam, że ta prostota jest atutem, to... to nie jest zarzut.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Dokładnie, właśnie też się z tym zgadzam, że jest atutem i tym bardziej w świecie, gdzie tych bodźców jest tak bardzo dużo i dzieci często są przebodźcowane tymi kolorami, tym wszystkim, co zewsząd je gdzieś tam otacza, to ta prostota może być właśnie jakąś alternatywą, a to poczucie humoru, to że... że on zawsze gdzieś tam wyciągał rękę do tego czytelnika: „A co ty myślisz?”. Charakterystyczne jest to, że gdzieś tam pojawiały się jakieś takie dopiski, że na przykład: „A jakie jest twoje zdanie?” albo w niektórych książkach dziecko mogło coś dopisać, dopisać dalszy ciąg, albo uzupełnić treść samodzielnie. Tak właśnie to wyciąganie ręki do dziecka też jest takie bardzo charakterystyczne i wciągające to dziecko gdzieś tam w tą treść książki, więc ja też obserwuję to, że dzieci bardzo pozytywnie reagują na twórczość Bohdana Butenki.

ALEKSANDRA GALANT: **Wróć na moment do tych dziur i perforacji w książce, bo no oczywiście potrafię sobie wyobrazić, że dla drukarni nawet dzisiaj byłoby to ogromne wyzwanie. Nie jestem ekspertką od literatury dziecięcej, natomiast mam wrażenie, że to nie jest pomysł, który się przyjął, który był powtarzany, który stał się jakimś utartym sposobem tworzenia książek, że to było coś, co było dla Butenki bardzo ważne, natomiast później zostało porzucone.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Myślę, że to jest motyw, który gdzieś tam się czasem pojawia, ale rzeczywiście ma pani rację, że ze względów takich technologicznych do tej pory jakby to nie jest prosta sprawa, żeby zrobić w książce dziury. No taka książka jest mniej ekonomiczna, prawda? Natomiast Butenko właśnie jest znany z tego, że... nawet mówiło się o nim, że jest postrachem drukarzy, bo miał takie nieszablonowe pomysły, które były wyzwaniem tak naprawdę dla tej techniki drukarskiej i jest też taka anegdota, że Bohdan Butenko dążył do tego, żeby osiągnąć czerń fortepianu, żeby to nie była taka zwykła czerń drukarska, tylko żeby to była naprawdę taka intensywna, mocna czerń. I rzeczywiście, ponieważ on jeszcze jako student zamiast robić praktyki w wydawnictwie, robił praktyki w drukarni, miał opanowane to do perfekcji od strony technicznej, jak pewne rzeczy zrobić, więc on był w stanie nawet podpowiedzieć drukarzom, jak na przykład osiągnąć taki efekt, na którym mu zależało i rzeczywiście to się udawało. I tą czerń fortepianu możemy, jeszcze to była akurat technika rotograwiury w wypadku Donga – „Dong co ma świecący nos i inne wierszyki Pana Leara” – tam była ta czerń fortepianu jeszcze osiągnięta tymi starymi technikami drukarskimi, ale później w książce „Nocna wyprawa” udało się osiągnąć też tą czerń fortepianu już współczesnymi, offsetowymi technikami.

ALEKSANDRA GALANT: **Kończąc już powoli naszą rozmowę, zapytam o wystawę, a właściwie dwie wystawy. Czy ona dalej będzie wędrowała, czy jeszcze gdzieś**

będzie można ją oglądać? Bo w Płocku do 28 sierpnia, czyli właściwie do końca wakacji.

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Jeszcze w tym momencie nie mamy dalszych planów, jeśli chodzi o wystawę „Dziura w całym!”. Jeśli chodzi o wystawę „Czterdzieści książek”, to też to jest jakby premierowe odsłonięcie tej wystawy, więc też zobaczymy, co będzie dalej z tą ideą. Jeszcze tylko powiem, że tej wystawie „Dziura w całym!” towarzyszy ścieżka zwiedzania dla dzieci, czyli dziecko jest w stanie sobie jeszcze rozwiązać jakieś zadania w oparciu o treść wystawy. Natomiast bardzo zachęcam do odwiedzenia wystawy właśnie „Czterdzieści książek”, ponieważ jest to tak naprawdę pierwsze odsłonięcie takiej ilości oryginałów prac Bohdana Butenki i to jest niesamowite, bo możemy jakby porównać, bo są wystawione książki w gablotach, które odpowiadają właśnie tym fragmentom książek tak naprawdę, no oryginalnym makietom, które mamy właśnie na ścianach w ramach. Możemy prześledzić tak naprawdę techniki graficzne, którymi się posługiwał Bohdan Butenko, te wszystkie style właśnie, które są dosyć różnorodnie wybrane i też zobaczyć różnicę między tym oryginałem a tym, co my otrzymujemy w postaci książki, i jak każdy detal właśnie został przez niego przemyślany, zaplanowany, i też jak na przykład intensywnie zachowały się kolory, bo Bohdan Butenko sprowadzał farby i tusze z Niemiec w czasach, kiedy w Polsce nie było takich możliwości, i to jest niesamowite, jak intensywne kolory w dalszym ciągu mają te prace.

ALEKSANDRA GALANT: **A jak jest z dostępnością książek ilustrowanych i tworzonych przez Bohdana Butenka? Czy to są białe kruki, czy to są książki, które na przykład ich wydania są wznawiane, które, jeżeli ktoś chciałby sobie je przypomnieć albo zapoznać z nimi swoje dziecko, czy to są pozycje, które dosyć łatwo dostać, czy to są białe kruki?**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Część z nich to są białe kruki i na przykład książka „Czterdzieści szczegółów”, do której też właśnie ten tytuł wystawy nawiązuje, to jest książka praktycznie nie do zdobycia i te starsze książki tak samo, powiedzmy, oryginalne wydanie na przykład „Pana Maluśkiewicza i wieloryba”, ale są też książki, które możemy spokojnie znaleźć w antykwariatach, nawet te starsze wydania. Oczywiście one są w kiepskim dosyć stanie, ale są do zdobycia i te po dwutysięcznym roku też są jak najbardziej gdzieś tam na jakichś aukcjach do złapania.

ALEKSANDRA GALANT: **A „Tere-fere”, dziurkę od klucza – czy to są już pozycje właściwie, które możemy oglądać tylko na wystawach?**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: W zasadzie tak. „Kanapony” też bardzo ciężko jest, chociaż mi się udało kilka lat temu gdzieś tam znaleźć, ale to jest trudne, i tak samo „Tere-fere”. Tak, jest kilka książek takich, które już bardzo ciężko będzie znaleźć i zobaczyć właśnie poza wystawą.

ALEKSANDRA GALANT: **W takim razie nie pozostaje nam nic innego, jak zaprosić wszystkich do Płockiej Galerii Sztuki, gdzie właśnie te książki można zobaczyć, zobaczyć na wystawie „Czterdzieści książek robionych jak sweter”, a także na wystawie „Dziura w całym! Bohdan Butenko. Ilustracje”. A kuratorka – pani**

**Monika Chrabąszcz-Tarkowska – była gościem dzisiejszych Audycji Kulturalnych.
Bardzo pani dziękuję.**

MONIKA CHRABĄSZCZ-TARKOWSKA: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.